

**WILLIAM
SZEKSPIR**

JAK WAM SIĘ
PODOBA

William Szekspir
Jak wam się podoba

«Public Domain»

Szekspir W.

Jak wam się podoba / W. Szekspir — «Public Domain»,

Wygnaawszy swojego brata z dworu, książę Fryderyk obejmuje tron we francuskim księstwie. Zezwala jednak pozostać we dworze Rozalindzie — swojej bratanicy, ze względu na to, że łączy ją wielka przyjaźń z jego córką. Rozalinda zakochuje się w Orlandzie, jednym z braci, będących pod opieką Fryderyka. Wkrótce zostaje wygnana przez władcę, a wraz z nią ucieka przyjaciółka — znajdują schronienie w Lesie Ardeńskim, w którym skrywa się również wypędzony król. Rozalinda przebiera się za chłopca i pod nową postacią utrzymuje kontakt z ukochanym. Jak wam się podoba to sztuka Williama Szekspira, która budziła wiele kontrowersji. Krytykował ją m.in. Lew Tołstoj — zarzucał, że za bardzo schlebia nieskomplikowanym gustom odbiorców. Ta komedia pasterska powstała w 1599 lub 1600 roku, opublikowano ją w 1623 w Pierwszym Folio. Z sielanki pochodzi jeden z najśłynniejszych cytatów z Szekspira: „Świat jest teatrem, aktorami ludzie, którzy kolejno wchodzą i znikają”.

© Szekspir W.

© Public Domain

Содержание

Wstęp	5
Jak wam się podoba	8
AKT PIERWSZY	9
SCENA I	9
SCENA II	15
SCENA III	28
Конец ознакомительного фрагмента.	29

William Shakespeare

Jak wam się podoba

Wstęp

Jest to pasterski dramat – sielanka, odgrywająca się w jakimś idealnym lesie, na łonie matki natury, której zdrowy oddech ma wszystkie choroby cywilizowanego życia uleczyć, wszystkie wady i zepsucie naprawić, ludzi dworactwem, sztucznym życiem zgangrenowanych do zdrowia i rozumu przywrócić. Aż do XVIII w. ludzie się marzeniami takich sielanek bawili, a nasz książę Panie Kochanku¹ odgrywał w Albie coś podobnego, chodząc w słomianym kapeluszu.

Bywa tak źle czasem, smutno, niewygodnie na tym świecie, że człowiek ma ochotę uciec zeń do krainy marzeń choćby na chwilę i póki trwa teatralne przedstawienie.

Komedia ta – to najosobliwsza w świecie tkanka: niebywała jakaś kraina, stosunki niemożliwe, a wśród nich ludzie z ciała i kości, najrzeczywistniejsi, najdotykalniej prawdziwi.

Rzecz dzieje się nie wiedzieć gdzie, a płacze **jak się wam podoba** albo raczej jak się podobało fantazji poety, nietroszczącego się bynajmniej o żadne w świecie prawdopodobieństwa formy. Składa się z kontrastów, świeci i żyje dowcipem, a główny interes polega na dialektyce w poglądach na ludzkość, jej sprawy, uczucia, serca i namiętności.

Goethe już uczynił tę słuszną uwagę, że u Szekspira często bardzo sceniczna budowa jest zupełnie zaniedbaną, układ rzeczy podrzędny; rusztowanie znika pod tymi bogatymi oponami, które na nich zawiesza humor, dowcip, filozofia życia, blaski słowa i poezji kwiaty.

W pasterskiej bajce *Jak się wam podoba* nie trzeba szukać scen dramatycznych, ale jak w kalejdoskopie bawić się coraz nowymi barwami, które się z sobą spotykają, aby jedna podnosiła drugą. Panuje tu **słowo**, a nie czyn. Gdyby dziś kto na scenę dał sztukę tak swobodnie złożoną z rozmów, choćby pełnych dowcipu, nasza społeczność znużona i znękana, dla której słowo jest startą monetą, nie wysłuchałaby cierpliwie ani połowy tego marzenia, tej muzyki, tej mozaiki myśli – tak fantastycznie sklejojonej.

Za czasów Szekspira wiele rzeczy było nowych i śmiałych, a słowo po długiej niewoli rozpoczynało dopiero odzywać się jako śmielszy tłumacz głowy i serca – dziś słyszeliśmy to wielokrotnie i do syta.

Powieść służąca za rusztowanie jest sobie bajką o królach, o królewnach, o trzech braciach, z których jeden poniewierał drugim, gdzieś zapożyczoną i przemalowaną przez wielkiego artystę swobodnie, można by powiedzieć zuchwale – ale osnowa tu najmniej znaczy. Wszystko to bogata opona okrywa.

Szekspir pisał tę sielankę w drugiej epoce, gdy był najczynniejszym. Tytuł jej: *As you like it* znajdujemy w rejestrach księgarzy (Stationer's Hall) razem z *Henrykiem V* i *Wiele hałasu o nic*, z tą uwagą dodaną, że ogłoszenie zawieszono zostało. Pierwsze dwie jednak były później drukowane, a *Jak się wam podoba* wyszło dopiero w wydaniu zbiorowym 1623 r. Meres w 1598 r. nie wspomina o tej komedii, a jest w niej przywiedziony² wiersz z Marlowe'a, *Hero i Leandra*, poematu, który drukowany był dopiero w r. 1598.

Można by ją więc odnieść prawie z pewnością do r. 1599. Tradycja powiada, że sam poeta grał w niej rolę starego sługi Adama. Podanie to, z ust żyjącego jeszcze brata Szekspira za Karola II zaczerpnięte, Oldys tak opisuje:

¹ książę Panie Kochanku – Karol Radziwiłł (1734–1790). [przypis edytorski]

² przywiedziony – przytoczony, zacytowany. [przypis edytorski]

„Jeden z najmłodszych braci Szekspira, który dożył późnego wieku, imieniem Gilbert, po przywróceniu Karola II, miał we zwyczaju na teatr uczęszczać. Główni aktorowie ówczesni, okazując mu jak największe uszanowanie, starali się od niego coś dowiedzieć o bracie i z największą ciekawością dopytywali o szczegóły, najbardziej zaś o grę dramatyczną Williama. Ale Gilbert już tak był wiekiem złamany, a słabość mu pamięć odjęła, że nie bardzo mógł dobrze odpowiadać na czynione pytania. Zaledwie można było z niego wydobyć jakieś wspomnienie ogólne, nieokreślone i prawie starte, że raz widział Willa grającego w jednej ze swych komedii rolę starca zgrzybiałego. Miał on brodę długą, a wydawał się tak osłabionym, tak przybitym, tak zaledwie mogącym się poruszać, że druga osoba nieść go musiała i sadzać przy stole, u którego liczni siedzieli współbiednicy – jeden z nich śpiewał piosenkę.” Z tego się domyślono roli Adama.

Dosyć nudna powiastka moralna, za czasów Szekspira popularna bardzo, myśl do tej fantazji podała. Widzieliśmy, że przedmioty brał tak zawsze poeta z tej skarbnicy, do której ogół był nawykły, z której popularnymi postaciami był oswojony. Powieść Thomasa Lodge'a z r. 1590–1592 ma tytuł:

Rosalynde, Euphues golden Legacie, found after his death in his Celi at Silixedra, Requeathed to Philautus Sonnes, nursed up with their Pather in England. Fetchet from the Canaries by T. L. Gent.

Starsza jeszcze powieść, która służyła za materiał Thomasowi Lodge'owi, zowie się: *The Coke's Tale of Gamelyn*.

W niektórych scenach Szekspir trzymał się pierwszego wzoru, w innych Lodge'a.

Jesteśmy w stolicy jakiegoś idealnego księstwa, w którym panuje książę Fryderyk, wypędziwszy swojego brata. Brat ten, jak w ogóle wszyscy wygnańcy w dramacie, schronił się do Puszczy Ardeńskiej na łono natury i znosi bardzo filozoficznie to nowe położenie, czas spędzając na przyjemnych gawędkach. Tymczasem w dawnej jego stolicy pozostała córka Rozalinda przez przyjaźń dla ciotecznej swej siostry, córki Fryderyka, bawi przy niej na dworze uzurpatora. Dramat rozpoczyna się sceną między braćmi, starszym Oliwerem i Orlandem będącym u niego na opiece. Oliwer, idąc za przykładem z góry, Orlanda rad by się pozbyć, wychowuje go na parobka i czyha na jego zgubę. Jest to, obyczajem ówczesnym, zdwojenie dramatu przez przeniesienie go w inną sferę, do czegośmy nawykli. Orlando, którego wychowanie było zaniedbane, zachował jednak w sobie moc ducha, a przy tym siłę pięści, która też do pogardzenia nie jest. Zaraz w początku dramatu, gdy brat zasadza nań siłacza, z którym się ma potykać, Orlando zabija atleję. Musi jednak natychmiast uchodzić, gdyż stary, wierny sługa Adam ostrzega go, że brat chce dla pozbycia się go spalić z nim razem dom, w którym ma nocować. On więc i stary sługa udają się razem do lasu.

Wprzód jednak przytomne są jego walce z atleją dwie księżniczki, a Rozalinda, córka wygnańca, żywo się zajmuje nieszczęśliwym młodzieńcem, który także w niej się rozmiłowuje. Prawie współcześnie z Orlandem ucieka też do tej samej puszczy wypędzona przez stryja Rozalinda, ale z nią razem uchodzi przywiązana do niej córka księcia. W lesie tym znajdują się więc wszyscy, których społeczność pozbyć się chciała, wśród pasterskiej obyczajów prostoty. Życie tu spędzają, jak przystało bohaterom sielankowym, na śpiewach, rozmowach i na sielskich biesiadach pod drzewami. Orlando, błędząc po lesie, na drzewach pisze wiersze do Rozalindy, ta, przebrana za chłopca, niepoznana, bawi się, wyciągając z niego wyznania gorących uczuć dla siebie. Sama zapoznaje się z nim w postaci pazia, ukrywa swą miłość, gdy wtem Orlando w lesie znika. Zakrwawiona chustka każe się domyślać, że go zwierz pożarł dziki.

Rozalinda mdleje i zdradza **pleć swoją**. W puszczy tej czarodziejskiej, wracając do stanu natury, spotykają się w końcu wszyscy. Oliwer, wyrodny brat Orlanda, wygnany przychodzi tu także i niedolą nawrócony staje się najczulszym bratem. Powietrze lasu uzdrawia i nawraca. Żałującemu za przeszłe grzechy Celia, córka księcia, jest w nagrodę przeznaczoną.

Nawraca się w końcu tchnieniem tej uzdrawiającej natury nawet książę Fryderyk, który z wojskiem ogromnym ciągnie tu, aby zabić ukrywającego się brata, spotyka na kraju lasu pobożnego pustelnika i – pełen skruchy zrzeka się dobrowolnie nieprawnie zagarniętej władzy. Las ten leczy wszystkie zachcianki, jedna wszystkie nienawiści, darzy szczęściem i spokojem. Ten las – to natura.

W tej idealnej naturze długo jeszcze potem szukano leków na choroby społeczne, wierzono w tę utopię, nie bacząc, że stan natury jest stanem zwierzęcym. Ale w tej naturze tkwiło skryte wspomnienie biblijnego Raju – odwiecznego marzenia ludzkości, tęsknoty za stanem jakimś doskonałości i błogości, leżącym niestety poza warunkami życia rzeczywistego.

W powieści Lodge'a zakończenie jest odmienne. Dwaj bracia Gerismond i Thorismond, staczają walną bitwę, uzurpator zostaje zwyciężony. W sielance zwycięża go słowo wyszłe z łona natury. Szekspir jest logiczniejszym, obraz jego jednolitszym. Raz wyszedłszy za granicę rzeczywistości do tego lasu – siłą jego rozstrzygać trzeba było wszystko.

Powiedzieliśmy wyżej, że sielanka cała jest w **słowach** i tych słów dialektyce. Wyśmienity błazen Probiereczyk i dworzanin króla wygnanego, melancholiczno-szyderski Jakub – są kontrastem dwóch na świat różnych poglądów. Probiereczyk, śmiejąc się, wszystko bierze lekko, Jakubowi czarno i obrzydliwie świat się wydaje. Liczba osób do tej dialektyki użyta jest dosyć znaczna. Oprócz wspomnianych osób, mamy jeszcze parę na dworze księcia Fryderyka, w lesie proboszcza Oliwera (Psujteksta), pasterzy i pasterki, wieśniaków i samego nawet Hymena występującego osobiście. Wśród tego natłoku jednak Probiereczyk i Jakub najczęściej zajmują, są najwydatniejsi, tak jak nad typami niewieściami góruje piękna Rozalinda, w której uczucie i rozum, wdzięk niewieści i energia cudnie się z sobą kojarzą.

Sielankowe dramaty ówczesne, po większej części patetyczne i kliwe, Szekspir dowcipem i filozoficznymi poglądami umiał ożywić. Z tonu, z planu, z zakończenia można by wnosić, że sztuka na jakąś uroczyść, może weselną (Hymen), była przeznaczoną.

Po francusku przerobiła ją z właściwym sobie talentem pani George Sand, po niemiecku dla sceny Wilhelm Oechelhäuser. Rzadko jednak grywaną widzieć ją można. Jest to potrawa dla smakoszków, a i artyści, co by ją dla pieszczonych podniebień podjęli się przyrządzić – musieliby stać na wysokości tej poezji nie dla wszystkich przystępnej.

Jak wam się podoba

OSOBY:

Księżę wygnany

Fryderyk, brat księcia, przywłaszczyciel jego państwa

Amiens, towarzysz wygnanego księcia

Jakub, towarzysz wygnanego księcia

Le Beau, dworak Fryderyka

Karol, jego zapaśnik

Oliwer, syn Rolanda de Bois

Jakub, syn Rolanda de Bois

Orlando, syn Rolanda de Bois

Adam, sługa Oliwera

Dionizy, sługa Oliwera

Probiarczyk, błazen

Oliwer Psujtekst, proboszcz

Koryn, pasterz

Sylwiusz, pasterz

Wilhelm, wieśniak zakochany w Odrej

Osoba przedstawiająca Hymen

Rozalinda, córka wygnanego księcia

Celia, córka Fryderyka

Febe, pasterka

Odrej, wieśniaczka

Panowie z dworu dwóch książąt, Paziowie, Strzelcy i inni Dworzanie

Scena naprzód w bliskości domu Oliwera, później częścią na dworze przywłaszczyciela, częścią w Lesie Ardeńskim.

AKT PIERWSZY

SCENA I

*Ogród przed domem Oliwera.
Orlando i Adam.*

ORLANDO

O ile przypominam sobie, Adamie, testamentem zapisał mi tylko biedne tysiąc talarów; ale jak powiadasz, obowiązał mojego brata pod utratą błogosławieństwa, aby dobre dał mi wychowanie. Tu się zaczynają moje utrapienia. Brata mojego Jakuba wyprawił do szkoły, skąd złote dochodzą nas wieści o jego postępach; co do mnie, utrzymuje mnie w domu jak chłopca albo raczej trzyma mnie w domu bez utrzymania, bo możnaż nazwać utrzymaniem szlachcica mojego urodzenia, co się nie różni od karmi wołu w oborze? Konie jego lepsze odbierają wychowanie, bo nie tylko na obroku tyją, ale zarazem tresowane są w maneżu przez drogo płatnych ujeżdźaczy; a ja, brat jego, w domu tym tylko na wzoście korzystam, za co bydłęta jego na jego gnoju tyle mu co ja są winne. Za to nic, które mi tak szczerze udziela, postępowaniem swoim chciałby, zda się, wydrzeć to coś, które mi dała natura. Sadza mnie do stołu z parobkami, miejsca należnego bratu nie daje, o ile w jego mocy, podkopuje moje szlachectwo przez takie wychowanie. Ta jest przyczyna mojego smutku, Adamie. Ale duch ojca, który, zdaje mi się, żyje w moich piersiach, zaczyna się buntować przeciw tej niewoli; nie chcę jej cierpieć dłużej, choć nie znam jeszcze środka, jakby się mądrze z niej wyswobodzić.

Wchodzi Oliwer.

ADAM

Otóż i pan mój, a brat wasz.

ORLANDO

Odejdź tylko na stronę, a usłyszysz, jak na mnie napadnie.

OLIWER

No, mospanie, co tu robisz?

ORLANDO

Nic nie robię, niczego mnie robić nie nauczono.

OLIWER

A więc, co tu psujesz, mospanie?

ORLANDO

Pomagam ci próżniactwem popsuć, co Bóg zrobił – twojego biednego, niegodnego brata.

OLIWER

Używaj więc lepiej czasu i zmarniej.

ORLANDO

Mamże³ paść twoje wieprze i jeść z nimi plewy. Jakież dzieła marnotrawnego syna przehulałem, abym w taką popadł nędzę?

OLIWER

Czy wiesz ty, gdzie jesteś, paniczu?

ORLANDO

O, bardzo wiem dobrze, tu, w twoim ogrodzie.

OLIWER

Czy wiesz ty, przed kim stoisz, paniczu?

ORLANDO

Lepiej, niż ten, przed którym stoję, wie, kto ja jestem. Wiem, że jesteś moim najstarszym bratem; posłuszny krwi głosowi, powinien byś poznać we mnie brata. Zwyczaje świata dały ci wyższość nade mną dlatego, że jesteś pierworodnym, ale to prawo nie odbiera mi krwi mojej, choćby nas dwudziestu braci rozdzielało. Tyle jest we mnie ojca, co w tobie, choć wyznaję, że pierwszeństwo urodzenia stawia cię bliżej jego powagi.

OLIWER

Co to ma znaczyć, dzieciuchu?

ORLANDO

Powoli, powoli, starszy braciszku, jeszcześ na to za młody.

Chwyta go za gardło.

OLIWER

Śmiesz się na mnie porywać, nikczemny gburze?

ORLANDO

³ *mamże* – konstrukcja z partykułą *-że*; znaczenie: czy mam. [przypis edytorski]

Nie jestem gburem, ale najmłodszym synem Rolanda de Bois⁴; on jest moim ojcem, a ten jest sto razy gburem, kto śmie utrzymywać, że taki ojciec gbura spłodził. Gdybyś mi nie był bratem, póty tej ręki nie spuściłbym ci z gardła, póki bym drugą nie wydarł ci języka za takie słowo. Sam się zelżyłeś.

ADAM

Kochani panowie, trochę cierpliwości. Przez wzgląd na pamięć ojca pogódźcie się!

OLIWER

Puść mnie!

ORLANDO

Nie puszczę, póki mnie nie wysłuchasz do końca. Ojciec nakazał ci testamentem, żebyś mi dobre dał wychowanie, a ty wychowałeś mnie jak parobka; zaćmiłeś, przygasiłeś we mnie wszystkie szlacheckie przymioty; ale duch ojca mężnieje w moich piersiach i nie ścierpię tego dłużej. Albo więc daj mi ćwiczenie, jakie szlachcicowi przystoi, albo wypłać mi lichą sumę ojcowskim testamentem przekazaną, a pójdę z nią w świat szukać szczęścia.

OLIWER

A potem żebrać, gdy wszystko przetrwonisz. Bardzo dobrze, paniczu, nie chcę się dłużej o los twój kłopotać. Będiesz miał, czego żądasz. A teraz, proszę cię, puść mnie!

ORLANDO

Nie chcę cię krzywdzić więcej, niż moje dobro wymaga.

OLIWER

Precz z nim i ty, stary kundlu!

ADAM

Stary kundlu! To moja nagroda. Prawda, straciłem zęby na waszej usłudze. Bóg z moim starym panem! On by tych słów nie powiedział.

Wychodzą: Orlando i Adam.

OLIWER

Czy to już tak? Przerastać mnie zaczynasz? Potrafię ja i bujność twoją wyleczyć, i tysiąca talarów ci nie dać. Hej! Dionizy!

DIONIZY

⁴ *de bois* (fr.) – z lasu, leśny. [przypis edytorski]

wchodząc:

Czy wielmożny pan woła?

OLIWER

Czy Karol, zapaśnik książęcy, nie był tu i nie chciał ze mną rozmawiać?

DIONIZY

I owszem, wielmożny panie, stoi u bramy i natrętnie prosi o posłuchanie.

OLIWER

Zawołaj go! *Wychodzi Dionizy.* Wyborny środek! Jutro zapasy.

Wchodzi Karol.

KAROL

Dzień dobry panu.

OLIWER

Kochany panie Karolu, co za nowe nowiny na nowym dworze?

KAROL

Nie ma na dworze nowin, prócz starych nowin, jak na przykład, że stary książę był wygnany przez młodszego swego brata, nowego księcia; że trzech lub czterech przywiązanych panów poszło z nim na dobrowolne wygnanie; ziemie ich bogacą nowego księcia, dał im też chętnie pozwolenie wędrówki.

OLIWER

A Rozalinda, córka księcia, czy także razem z ojcem wygnana?

KAROL

O nie, bo córka nowego księcia, jej krewna, z którą się wychowała od kolebki, tak ją kocha, że albowy z nią była na wygnanie poszła, albowy umarła, zostawszy bez niej.

OLIWER

Gdzie zamierza osiąść stary książę?

KAROL

Powiadają, że jest już w Lesie Ardeńskim, otoczony tłumem wesołych towarzyszy, z którymi żyje jak stary Robin Hood angielski. Słyszałem, że co dzień tam ściągają nowe stada młodych panów, gdzie im czas płynie bez troski, jakby w złotym wieku.

OLIWER

Ale, ale, czy to prawda, że jutro pasujesz się w przytomności⁵ młodego księcia?

KAROL

Prawda niewątpliwa i to jest właśnie powodem moich odwiedzin. Słyszałem z boku, że młodszy brat wasz, Orlando, chce przebrany próbować się ze mną. W jutrzejszych zapasach idzie o mój kredyt, a kto mi się wymknie bez połamanych żeber, będzie mógł sobie wieszować. Brat wasz jest delikatny i młody; przez miłość ku wam nie chciałbym go poturbować, jak będę musiał dla mego honoru, jeśli stanie w szranki. Przychodzę więc w przyjacielskiej myśli uwiadomić was o wszystkim, żebyście mogli albo od zamiaru go odwieść, albo się nie gniewali na mnie, jeśli go spotka jaka nieprzyjemność, której sam szuka mimo mej woli.

OLIWER

Dziękuję ci, Karolu, za ten dowód miłości, którą, zobaczysz, jak sowicie zapłacę. I ja także słyszałem o projektach mojego brata i starałem się pobocznie z głowy mu je wybić; ale ani chciał słuchać. Powiem ci otwarcie, Karolu, że nie ma w całej Francji upartszego młokosa; ambitny, zazdrosny cudzych talentów. Czy uwierzysz? Knuje tajemne spiski przeciw mnie, swojemu rodzonemu bratu. Rób więc, co ci się podoba. Wszystko mi jedno, czy mu kark, czy mu palec ukręcisz. Radzę ci nawet mieć się na baczności, bo jeśli go ty tylko poturbujesz lub on świętego nie odniesie nad tobą zwycięstwa, to albo truciznę ci zada, albo tajemnymi praktykami nastawać będzie na ciebie, póki w ten lub inny sposób życia ci nie odbierze. Wierzaj mi, a prawie ze łzami to wyznaję, nie ma dziś pod słońcem człowieka, co by tak był młody, a tak przewrotny. Mówię o nim z braterską względnością, bo gdybym chciał ci go w całej nagości przedstawić, ja bym płakać i rumienić się musiał, a ty byś bladł z podziwienia.

KAROL

Rad jestem, że do was przyszedłem. Jeśli się jutro pokaże, dostanie, co mu się należy, bo jeśli on jutro będzie mógł o własnych siłach nogę za nogą postawić, wyrzekam się zapasów na zawsze. A teraz Pan Bóg z wami.

Wychodzi.

OLIWER

Bądź zdrow, dobry Karolu. A teraz trzeba będzie podrażnić jeszcze mojego zucha. Spodziewam się, że koniec jego zobaczę, bo dusza moja, nie wiem dlaczego, nienawidzi go nad wszystko. A przecie to chłopiec tak łagodny; uczony, choć bez szkolnego ćwiczenia; pełny szlachetnych myśli; kochany przez wszystkich, jakby ich zaczarował; tak podbił serca świata, a nade wszystko własnych moich

⁵ *przytomność* (daw.) – obecność. [przypis edytorski]

ludzi, którzy go najlepiej znają, że ja, brat starszy, tylko drugie trzymam miejsce. Ale to nie potrwa długo; zapaśnik poradzi wszystkiemu. Trzeba mi tylko teraz podjudzić wyrostka i to bez zwłoki.

Wychodzi.

SCENA II

Trawnik przed pałacem księcia.

Rozalinda i Celia.

CELIA

Proszę cię, Rozalindo, kochana kuzynko, bądź wesołą.

ROZALINDA

Droga Celio, i tak już pokazuję więcej wesela, niż go mam w sercu, a ty chcesz, żebym była jeszcze weselszą? Jeśli mnie nie nauczysz zapomnieć wygnanego ojca, darmo będziesz chciała nauczyć mnie wesela.

CELIA

To mi właśnie dowodzi, że mnie tak nie kochasz jak ja ciebie. Gdyby stryj mój, twój wygnany ojciec, wygnał był twój stryj, księcia, mego ojca, byleś ty ze mną została, nauczyłabym miłość moją uważać twój za moją; i ty byś także to samo zrobiła, gdyby miłość twoja ku mnie z moją ku tobie mierzyć się mogła.

ROZALINDA

Więc dobrze, zapomnę o moim położeniu, aby się z twój cieszyć.

CELIA

Wiesz, że mój ojciec oprócz mnie innych nie ma dzieci i zdaje się mieć nie będzie; wierzaj mi więc, po jego śmierci będziesz jego dziedziczką, bo co on twój ojcu przemocą wydarł, to ja ci oddam z miłości; oddam, na honor! A jeśli przysięgę tę zgwałcę, niech się w poczwarę zamienię. Słodka Rózo, kochana Rózo, bądź więc wesołą!

ROZALINDA

Będę nią od tej chwili, kuzynko, a na dowód zaczynam rozmyślać, gdzie by znaleźć rozrywkę. Co mówisz o miłości?

CELIA

I owszem, szukaj rozrywki w miłości, tylko nie kochaj żadnego mężczyzny naprawdę, a i na żart nawet nie kochaj, tylko tyle, żebyś mogła bezpiecznie wycofać się kosztem skromnego rumieńca.

ROZALINDA

Gdzie więc znajdziemy rozrywkę?

CELIA

Siądźmy i szyderstwem odgońmy dobrą gospodynię fortunę od jej koła, aby na przyszłość równo dzieliła swoje dary.

ROZALINDA

Ach, gdyby się nam to udało! Bo dobrodziejstwa jej rozdzielone są dziś w najopłakańszy sposób! Dobra, ślepa staruszka najczęściej się myli w podarunkach, które kobietom rozdaje.

CELIA

To prawda. Którym dała piękność, rzadko daje cnotę, a którym dała cnotę, zakazaną daje urodę.

ROZALINDA

Nie, nie zwalaj na fortunę grzechów natury: fortuna jest panią darów tego świata, ale nie rysów natury.

Wchodzi Probierczyk.

CELIA

Czy tak sądzisz? Alboż piękne stworzenie, które ulepiła natura, nie może wpaść w ogień zrzędzeniem fortuny? Choć natura dała nam dowcip do szydzenia z fortuny, czy nie fortuna przysłała nam tego błazna, aby przeciąć argument?

ROZALINDA

Tu, wyznać muszę, fortuna jest bez miłosierdzia dla natury, gdy naturalnemu głupstwu każe naturalny dowcip przecinać.

CELIA

A i to może nie jest fortuny, ale natury dziełem, która widząc naturalny nasz dowcip za tępy, aby o takich boginiach rozprawiać, przysłała nam naturalnego błazna jak oselkę; bo zawsze tępość błazna jest oselką dowcipu. Dokąd droga, dowcipnisiu?

PROBIERCZYK

Śpiesz pani do ojca co prędzej.

CELIA

Czy cię posłem zrobiono?

PROBIERCZYK

Nie, na honor, tylko mi szukać pani kazano.

ROZALINDA

Gdzie się przysięgi tej nauczyłeś, błazenku?

PROBIERCZYK

Od pewnego kawalera, który na swój honor przysięgał, że naleśniki były dobre, i na honor przysięgał, że niegodziwa była musztarda, gdy ja utrzymuję, że naleśniki były niegodziwe, a dobra musztarda; pan kawaler jednak nie krzywoprzysiął.

CELIA

Jak tego dowiedziesz z całą twoją kupą nauki?

ROZALINDA

Teraz pora odjąć kaganiec twojej mądrości.

PROBIERCZYK

Przybliżcie się; połóżcie rękę na waszych podbródkach i przysięgnijcie na wasze brody, że hultaj ze mnie.

CELIA

Na nasze brody, gdybyśmy je miały, hultaj z ciebie.

PROBIERCZYK

Na moje hultajstwo, gdybym miał je, byłbym hultajem; ale jeśli przysięgacie na to, czego nie macie, nie krzywoprzysięgacie; a więc i kawaler nie krzywoprzysiął, przysięgając na honor, którego nigdy nie miał lub jeśli miał kiedy, to już go wyprzysiął długo wprzód, nim widział te naleśniki i tę musztardę.

CELIA

O kim to chcesz mówić, proszę?

PROBIERCZYK

O pewnym panu w wielkich łaskach u starego Fryderyka, twojego ojca.

CELIA

Łaska mojego ojca daje mu dosyć honoru. Nie mów o nim więcej, bo lada dzień dostaniesz chłostę za twój złośliwy język.

PROBIERCZYK

Tym gorzej, że błąznom nie wolno mówić mądrze o tym, co mądrzy po błazeńsku robią.

CELIA

Przyznaję, że wielką masz rację, bo odkąd odrobinie sensu, którą mieli błązny, milczeć nakazano, odrobina błazeństwa, którą mieli mądrzy, w całym pokazała się blasku. Ach, otóż i *monsieur Le Beau*⁶.

Wchodzi Le Beau.

ROZALINDA

Z pełną gębą nowin.

CELIA

Którymi będzie nas karmił jak gołąb swoje pisklęta.

ROZALINDA

Będziemy więc nowinami nadziane.

CELIA

Tym lepiej, będziemy tym smaczniejsze. *Bonjour, monsieur*⁷ Le Beau; co za nowiny?

LE BEAU

Piękne księżniczki, straciłyście rzadką zabawę.

CELIA

Zabawę? Jakiego koloru?

LE BEAU

Jakiego koloru, pani? Jak mam na to pytanie odpowiedzieć?

ROZALINDA

Jak poradzi dowcip lub fortuna.

PROBIERCZYK

Albo jak każą przeznaczenia.

⁶ *le beau* (fr.) – piękny, śliczny; modniś, lowelas. [przypis edytorski]

⁷ *Bonjour, monsieur* (fr.) – dzień dobry panu. [przypis edytorski]

CELIA

Ruszyłeś konceptem jak martwe ciele ogonem.

PROBIERCZYK

Gdybym się na moim stanowisku utrzymać nie umiał —

ROZALINDA

Przewróciłbyś koziołka.

LE BEAU

Pomieszaliście mi szyki, moje panie. Chciałem wam mówić o przepysznych zapasach, których straciłyście widok.

ROZALINDA

To nam opowiedz przynajmniej szczegóły tych przepysznych zapasów.

LE BEAU

Opowiem początek, moje panie; jeśli bowiem chcecie, będziecie mogły widzieć koniec. Co najlepszego zostaje, tu się właśnie odbędzie, gdzie stoicie.

CELIA

Opowiadaj początek, który już umarł i jest pogrzebany.

LE BEAU

Był ojciec, który miał trzech synów —

CELIA

To coś na starą bajkę zakrawa.

LE BEAU

Trzech młodych synów, pięknego wzrostu i urody —

ROZALINDA

A każdy drażał miał drag w ręku —

LE BEAU

A najstarszy poszedł w zapasy z Karolem, książęcym zapaśnikiem, który go w mgnieniu oka powalił z trzema żebrami potrzaskanymi tak, że mało nadziei ratunku zostało; taką samą łaźnię sprawił drugiemu i trzeciemu. Leżą tam rozciągnięci na piasku, a biedny stary ojciec tak żałośnie nad nimi płacze, że wszyscy widzowie w jego łzach udział biorą.

ROZALINDA

Biedny starzec!

PROBIERCZYK

Ale gdzie ta rozrywka, którą straciły panie?

LE BEAU

Właśnie zapasy, o których mówię.

PROBIERCZYK

Z dniem każdym człowiek rozumu się uczy. Pierwszy raz w życiu słyszę, że połamane żebra są przepyszną dla pań rozrywką.

CELIA

I ja też, zaręczam.

ROZALINDA

Jestli⁸ jeszcze jaki amator tej trzaskającej muzyki we własnych bokach, w połamanych żebrach zakochany? Czy chcesz być widzem tych zapasów, kuzynko?

LE BEAU

Jeśli się nie oddalicie, będziecie mimowolnymi widzami, bo tu jest plac wybrany, a zapaśnicy już gotowi.

CELIA

Właśnie przychodzą. Zostańmy więc i patrzmy.

Przy odgłosie trąb wchodzi: Książę Fryderyk, Panowie, Orlando, Karol i Służba.

KSIAŻĘ FRYDERYK

Zacznijcie. Skoro młody ten człowiek na przedstawienie⁹ nasze jest głuchy, niech zapłaci za swoją zarożumiałość.

⁸ *jestli* – konstrukcja z partykułą -li; znaczenie: czy jest. [przypis edytorski]

⁹ *przedstawienie* – tu: wyjaśnienie, tłumaczenie. [przypis edytorski]

ROZALINDA

pokazując Orlanda:

Czy to jest nowy zapaśnik?

LE BEAU

Tak jest, pani.

CELIA

Ach, on tak młody! A jednak zwycięstwo z ócz mu patrzy.

KSIAŻĘ FRYDERYK

Jak to, córko i kuzynko, czyście po to się tu wcisnęły, aby zapasów być świadkami?

ROZALINDA

Tak jest, księżę mój i panie, jeśli się to twojej woli nie sprzeciwia.

KSIAŻĘ FRYDERYK

Z góry mogę wam zapowiedzieć, że niewiele znajdziecie przyjemności w widowisku, tak są nierówne siły walczących. Przez wzgląd na młodość zaczepnika chciałem go odwieść od przedsięwzięcia, ale rad moich słuchać nie chce. Próbujcie teraz, młode panie, czy będziecie szczęśliwsze ode mnie.

CELIA

Zawołaj go tu, dobry *monsieur* Le Beau.

KSIAŻĘ FRYDERYK

Próbujcie; nie chcę być świadkiem rozmowy.

Odchodzi na stronę.

LE BEAU

Panie zapaśniku, księżniczka chce z tobą mówić.

ORLANDO

Słucham rozkazu z należnym hołdem i uszanowaniem.

ROZALINDA

Młody człowieku, czy ty wyzwiałeś książęcego zapaśnika Karola?

ORLANDO

Nie, piękna księżniczko, pierwszy Karol wszystkich ogólnie wyzwiał na rękę, a ja tak jak inni przychodzę próbować z nim sił mojej młodości.

CELIA

Młody panie, duch twój za śmiały na twoje lata. Widziałeś okrutny dowód sił tego człowieka. Gdybyś mógł sam własnym zmierzyć się okiem lub własnym ocenić się sądem, bojaźń niebezpieczeństwa radziłaby ci wybrać stosowniejsze do sił twoich przedsięwzięcie. Prosimy cię, przez wzgląd na ciebie, pomyśl o własnym bezpieczeństwie i odstęp od twojego zamiaru.

ROZALINDA

Uśłuchaj naszej rady, twój honor nic na tym nie ucierpi. Naszą będzie rzeczą uprosić księcia, aby zapasom koniec położył.

ORLANDO

Błagam was, nie bądźcie zbyt surowe w waszym sądzie – bo sam przyznaję się do winy – że tak pięknych, tak dobrych pań życzeniu posłuszeństwa odmawiam. Ale niech wasze piękne oczy i tkliwe życzenia towarzyszą mi w mojej próbie! Jeśli będę zwyciężony, wstyd spadnie tylko na człowieka upośledzonego; jeśli będę zabity, to tylko umrze człowiek, który od dawna umrzeć pragnie. Nie pokrzywdzę przyjaciół, bo nie zostawiam nikogo, co by po mnie płakał; nie pokrzywdzę świata, bo nic na nim nie posiadam; zajmuję tylko na ziemi miejsce, które lepiej będzie obsadzone, gdy je opuszczę.

ROZALINDA

Chciałabym ci odstąpić odrobinę sił, które posiadam.

CELIA

A ja moje w dodatku.

ROZALINDA

Szczęść ci Boże! Bodajem się pomyliła w moim o tobie sądzie.

CELIA

Niech się spełnią wszystkie twojego serca życzenia!

KAROL

Gdzie jest ten młody zuch, co tak gorąco pragnie spocząć na łonie swojej matki ziemi?

ORLANDO

Gotowy; ale mniej ambitny w swoich życzeniach.

KSIAŻĘ FRYDERYK

Przestańcie na pierwszym powaleniu.

KAROL

Jedno wystarczy, mości książe; nie będziesz potrzebował zachęcać go do drugiej próby ty, panie, który tak gorąco odwodziłeś go od pierwszej.

ORLANDO

Skoro masz zamiar szydzić ze mnie po próbie, nie powinien byś przynajmniej szydzić przed próbą. Ale do dzieła!

ROZALINDA

Niech ci Herkules w pomoc przybędzie, młody mężu!

CELIA

Chciałabym zostać niewidzialną, aby tego mocarza za nogę chwycić.

Karol i Orlando pasują się.

ROZALINDA

O, dzielny młodzieńcze!

CELIA

Gdybym miała pioruny w oczach, wiem, który by się z nich powalił.

Karol pada obalony; okrzyki.

KSIAŻĘ FRYDERYK

Dosyć! Dosyć.

ORLANDO

Jeszcze! Jeszcze! Mości książe; jaszczem wszystkich sił nie natężył.

KSIAŻĘ FRYDERYK

Jak ci jest, Karolu?

LE BEAU

Stracił mowę, mości księżę.

KSIAŻĘ FRYDERYK

Wynieście go. *Wynoszą Karola.* Twoje nazwisko, młodzieńcze?

ORLANDO

Nazywam się Orlando, mości księżę, jestem najmłodszym synem Rolanda de Bois.

KSIAŻĘ FRYDERYK

Wolałbym, żebyś innego był synem.
Ojciec twój zyskał świata poważanie,
Lecz dla mnie zawsze był nieprzyjacielem;
Chętniej bym patrzył na twoje zwycięstwo,
Gdybyś z innego domu ród wywodził.
Lecz bywaj zdrowy! Dzielny z ciebie młodzian;
Szkoda, że ojciec twój to imię nosi.

Wychodzą: Księżę, Le Beau i Dwór.

CELIA

Na miejscu ojca także bym mówiła¹⁰?

ORLANDO

Tak jestem dumny, żem Rolanda synem,
Najmłodszym synem, żebym się nie mieniał,
Gdyby mnie księżę za syna chciał przybrać.

ROZALINDA

Ojciec mój kochał Rolanda jak duszę,
A świat uczucia ojca mego dzielił.
Gdybym wiedziała, że to syn Rolanda,
Łez bym strumieniem błagała go wprzód,
Nim by rozpoczął niebezpieczną walkę.

¹⁰ także bym mówiła – konstrukcja z partykułą -że; znaczenie: czy tak bym mówiła. [przypis edytorski]

CELIA

Idźmy, kuzynko, idźmy szermierzowi
I podziękować, i otuchy dodać,
Bo twarde słowa mojego rodzica
Serce mi krwawią. Dzielnieś się pokazał:
Jeśli w miłości obietnic dotrzymasz,
Jak je w zapasach dzisiaj prześcignąłeś,
Szczęśliwa będzie przyszła twa kochanka.

ROZALINDA

daje mu łańcuszek, który zdjęła z szyi:

Noś to, młodzieńcze, na moją pamiątkę.
Gdyby fortuna wierniejszą mi była,
Więcej bym dała; lecz nie mam nic więcej.
Idźmy, kuzynko.

CELIA

Bądź zdrow, młody panie.

ORLANDO

Nie mogęż nawet powiedzieć¹¹: dziękuję?
Lepsza mnie cząstka leży powalona,
A co zostało, drzewem jest bez życia.

ROZALINDA

On woła na nas. Z fortuną uciekła
I moja duma. Spyta, czego żąda.
Czy nas wołałeś? Walczyłeś jak rycerz
I pokonałeś więcej niż twych wrogów.

CELIA

¹¹ *nie mogęż (...) powiedzieć* – konstrukcja z partykułą -że (skrótową do -ż); znaczenie: czy nie mogę powiedzieć. [przypis edytorski]

Czas iść, kuzynko.

ROZALINDA

Jedno jeszcze słowo.
Bądź zdrow, młodzieńcze! Niech Bóg będzie z tobą!

Wychodzą: Rozalinda i Celia.

ORLANDO

Jakaż namiętność język mi związała?
Chciała rozmawiać, jam słów znaleźć nie mógł.
Wchodzi Le Beau.
Biedny Orlando! Zwyciężył cię, widzę,
Karol lub słabszy od Karola szermierz.

LE BEAU

Przychodzę dać ci przyjacielską radę:
Uciekaj śpiesznie; bo choć zasłużyłeś
Na chwałę, miłość, na poklaski ludu,
Umysł książęcy w takim dzisiaj stanie,
Że na złe wszystkie czyny tve tłumaczy;
Ile kaprysu w księcia jest uczuciach,
Łatwiej ci pojąć niż mnie wypowiedzieć.

ORLANDO

Dzięki za radę! – Lecz powiedz mi, panie,
Z dwóch dam przytomnych szermierskiej rozprawie,
Powiedz mi, która córką jest księżęcia?

LE BEAU

Żadna, jeżeli sędzim z charakteru,
A niższa wedle natury i prawa.

Druga jest córką wygnanego księcia,
Przywłaszczyela wolą zatrzymana
Na towarzyszkę córki. Te panienki
Czulej niżeli siostry się kochają.
Od niejakiego jednak czasu ksiązę
Powziął urazę do swej synowicy,
Dlatego tylko, że ją naród cały
Dla cnót jej wielkich poważa i ceni,
Przez pamięć ojca nad losem jej płacze.
Z boleścią widzę, że złość dotąd skryta,
Wkrótce wybuchnie. – Bądź zdrow, młody panie!
A później, później w lepszym niż ten świecie
Będę twej bliższej znajomości szukał.

ORLANDO

Dzięki ci, panie, za dobre twe rady!
Wychodzi Le Beau.
Jak mną okrutnie gorzki los pomiata!
Z tyrana dworu do tyrana brata.
O, Rozalindo, niebieski aniele!

SCENA III

*Pokój w pałacu.
Celia i Rozalinda.*

CELIA

Jak to, kuzynko? Jak to Rozalindo? Kupidynie, zmiłuj się nad nami! Ani słowa?

ROZALINDA

Ani jednego, żeby na psa rzucić.

CELIA

Słowa twoje zbyt są kosztowne, żeby je kundłom rzucać; rzuć je raczej na mnie i ukąś mnie twoim rozumem.

ROZALINDA

To by musiano zamknąć obie kuzynki: jedną, że pokąsana moim rozumem, a drugą, że rozum straciła.

CELIA

A wszystko z przyczyny twojego ojca?

ROZALINDA

Nie, trochę także z przyczyny córki mojego ojca. O, jak ciernisty świat ten dnia powszedniego!

CELIA

To tylko łopuch rzucony na ciebie wśród świątecznej rozpusty; jeżeli bitym nie pójdziemy gościńcem, do naszych przyczepią się sukni.

ROZALINDA

Gdyby tylko do mojej przyczepił się sukni, nie trudno byłoby go otrząsnąć, ale ten łopuch w moim jest sercu.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.